

na swoje barki odpowiedzialność, inicjatywę rzucenia iskry na proch.

Tę iskrę rzuciliście, dając przykład innym, jako przodownicy walki narodu polskiego o niepodległość ojczyzny.

Wystąpiliśmy jako garstka, w Kielcach ¹⁾ i pod Brzegami ²⁾ wstrzymaliśmy przemoc odwiecznego wroga, zasłaniając sobą to, co już było wolne od stopy najeźdźcy. Obecnie naród budzić się zaczyna i nie chce nas zostawić samotnymi, tak, jak byliśmy dotychczas.

W Krakowie zawiązał się Naczelny Komitet Narodowy ze wszystkich stronnictw polskich, który za zgodą austro-węgierskiej monarchii ma wystawić Legiony Polskie dla walki z Rosją. Po porozumieniu się z tajnym Rządem Narodowym w Warszawie, zgłosiłem w swoim i waszym imieniu przystąpienie do organizacji szerszej, zapewniającej wojsku polskiemu większe środki i silniejsze działanie.

Według umowy, zawartej między Naczelnym Komitetem Narodowym a dowódcą naczelnej armii austriackiej, oddziały nasze mają być kadrami dla formujących się Legionów.

Dziękuję wszystkim szarżom i żołnierzom za trudy i prace, dotąd uczynione, i chcę wierzyć, że zapał i dyscyplina wojskowa, które dotąd wykazujecie, będą dostateczną siłą, by przyszłe Legiony natchnąć pewnością zwycięstwa.

Z wiarą taką oddział nasz zejdzie na czas pewien z przednich wysuniętych linii bojowych, by dopełnić swej misji organizatorskiej.

Szef sztabu generalnego:

Kazimierz Sosnkowski.

Komendant główny:

Józef Piłsudski.

RAPORT DO KOMENDANTA LEGIONÓW GEN. BACZYŃSKIEGO

Wyjątek z raportu Józefa Piłsudskiego do gen. Baczyńskiego ³⁾ po raz pierwszy został wydrukowany w pracy

¹⁾ Kielce zajęte zostały przez oddziały Piłsudskiego w dn. 12 sierpnia, które tegoż dnia stoczyły pomyślną dla siebie utarczkę z Rosjanami.

²⁾ Po opuszczeniu w dniu 13. VIII. Kielce, w dniu 14. VIII. Piłsudski przeprowadza szereg utarczek z oddziałami 14 dywizji kawalerii rosyjskiej gen. Nowikowa nad Nidą, na linii Brzegi—Mosty.

³⁾ Rajmund Baczyński (1857—1929), gen. austr. Od 20. VIII. 1914 do 25. IX. 1914 komendant Legionów Polskich. W dniu 26. IX. komendę Leg. Pol. obejmuje gen. Karol Trzaska-Durski.

Józefa M. Musiałka p. t. «Rok 1914. Przyczynek do dziejów Brygady Józefa Piłsudskiego». Kraków 1914 na str. 71. Drukowany wyjątek zaczyna się od słów: «Stan moralny podwładnego mi oddziału...», a kończy się na słowach: «zwłaszczą po nocach chłodami». Kopia maszynowa tego raportu znajduje się w Archiwum Wojskowym w aktach I Brygady L. P. teka 2. W całości raport poniższy wydrukowany został przez Wacława Lipińskiego w «Polsce Zbrojnej» z dn. 12. V. 1937.

Do J. E. Generała Baczyńskiego K-ta I Legionu Polskiego
w Krakowie

Kielce, 9/IX 1914.

1) Rezultat wywiadów z dn. 7 b. m. został przesłany przeze mnie dzisiaj przed poł. kpt. Zagórskiemu ¹⁾.

Stan rzeczy w ciągu dn. 8 b. m. pozostał bez zmiany: patrole konnicy rosyjskiej dookoła Kielc we wszystkich kierunkach jednak najwidoczniej o funkcjach i zadaniach biernych przesłaniających, związanych z przesunięciami wojsk i bitwami na linii Sienno-Tarłów.

Na zachodzie zaczepne działanie kozackie na linię kolejową Częstochowa-Kielce. Tor kolejowy na linii powyższej w pewnych miejscach zerwany. Osłona niemiecka ściągnięta.

2) Garnizon niemiecki konsystuje jeszcze w Kielcach. Wczoraj oświadczył mi jednak podpułkownik Roos, że liczy się z możliwością ewakuacji Kielc w każdej chwili.

3) Zarządziłem ewakuację naszych ciężiej chorych, w liczbie 64 do Jędrzejowa. Wobec tego jednak, iż Jędrzejów prawie w równej mierze jak Kielce jest eksponowany, pragnąłbym przesunąć ich głębiej w tył, ewentualnie do Krakowa. Proszę Generała o interwencję w sprawie powyższej, ponieważ zarówno Komenda twierdzy jak i Komenda linii kolejowej Olkusz-Kielce, czynią trudności i chorych naszych przyjmować nie chcą. Potrzebnym jest jeden wagon do przewozu chorych na przestrzeni Kielce-Słomniki, oraz punkt ewakuacyjny w pobliżu Krakowa, o ile przepelnienie szpitalów krakowskich i przepisy sanitarne twierdzy na przywóz chorych do Krakowa nie zezwolą. Oprócz czterech tyfoidalnych, ogół ewakuowanych stanowią prawie wyłącznie desynterycy.

4) Stan moralny podwładnego mi oddziału doskonały, stan fizyczny bardzo zły z powodu znanej Generałowi nędzy wyekwipowania. Od czasu wizytacji Pańskiej, Generale, nie wyszedł ani jeden transport z Krakowa, stan rzeczy uległ ra-

¹⁾ Kpt. Włodzimierz Zagórski, oficer wywiadowczy austr. Sztabu Generalnego, szef sztabu Komendy Legionów.

czej zmianie na gorsze, albowiem opierając się na poczynionych zapowiedziach i obietnicach powstrzymaliśmy pracę, zaimprowizowanych tu przez nas warsztatów, które choć surrogatywnie i prowizorycznie i w bardzo skromnym zakresie, ratowały oddział kielecki od zupełnego odarcia się z odzieży i butów.

Czuję się w obowiązku zakomunikować Generałowi, iż jeśli podobny stan potrwa nieco dłużej, oddział kielecki przestanie istnieć, zwalony nie przez bagnet i kulę wroga, lecz przez nędzę i choroby. Już obecnie dzienny raport sanitarny wykazuje przeciętnie do dwustu przypadków przeziębień i chorób piersiowych spowodowanych brakiem ciepłej odzieży i panującymi zwłaszcza po nocach chłódami.

5) Polecam Generałowi do szczególnego uwzględnienia zły stan naszej kawalerii, która bez siodła, uprzęży, w cienkich letnich mundurach znieść musi ciężką i wyczerpującą służbę i bić się z podjazdami rosyjskimi prawie bez broni, gdyż karabiny Kropatschka ¹⁾, którymi jazda nasza rozporządza, jak niejednokrotnie przekonaaliśmy się, nie zbijają ładunków.

Wiadomo nam, iż na potrzeby szwadronu formującego się w Krakowie wyplacono 50.000 koron. Szwadron kielecki nie otrzymał dotychczas nic, prócz słów ostrego potępienia, zastosowane środki rekwizycji, bez których przecież w podobnych warunkach nie mógłby ani powstać ani istnieć, ani pełnić ciężkiej i wyczerpującej służby na trzy fronty w promieniu kilkudziesięciu kilometrów, koniecznej obecnie pod Kielcami.

6) C. K. Wojska austriackie konsystujące w Kielcach usuwają się stale od wszelkiego kontaktu ze mną. O ile ze strony załogi niemieckiej, jestem stale kilka razy w ciągu dnia z żołnierską lojalnością informowany, przy czym odwrotnie sam znajduje się względem niej w stosunku ciągłej łączności, ze strony austriackiej wbrew zasadom wojennego współdziałania i łączności, nie jestem orientowany najzupełniej; pozostawiony jestem sam sobie i muszę przez własną agenturę i przez patrole piesze wysyłane wbrew wszelkim prawidłom taktyki na kilkunastu kilometrach odległości od Kielc oświetlać położenie dookoła.

Proszę Generała o rychłe uregulowanie powyższej sytuacji, gdyż w warunkach podobnych nie mogę odpowiadać za komplikacje możliwe i przykre w następstwach, zwłaszcza w razie ataku rosyjskiego na Kielce.

¹⁾ Karabiny systemu Kropatschka.

Jedynie na tle podobnego systemu zaistnieć mogą wypadki ostrzeliwania naszych oficerów przez placówki austriackie, co zdarzyło się tutaj przed paroma dniami.

7) Proszę o zarządzenie wysłania 10.000 ład. Mannlichera do Kielc. 40.000 ład. Werndla do Jędrzejowa.

Powtarzam raz jeszcze, iż Jędrzejów jest bardzo ekspozycyjny. Dziś w nocy miała tam nawet miejsce potyczka.

8) Żądane paszporty załączam.

Komendant pułku.

ROZKAZ PO BITWIE POD LASKAMI

W październiku, w związku z ogólną ofensywą austriacko-niemiecką, podjętą w kierunku na Dęblin i Warszawę, oddział Piłsudskiego, składający się z 6 batalionów piechoty i szwadronu kawalerii, walczy poszczególnymi batalionami w kilku punktach posuwającego się naprzód frontu. W walkach pod Laskami na przedpolu Dęblina, w dn. 23—26. X. trzy bataliony dostają się po raz pierwszy pod bardzo silne działanie fortecznej artylerii rosyjskiej, co żołnierze Piłsudskiego znoszą bardzo dobrze, trzymając się wytrwale na zajętych pozycjach. W boju pod Laskami odznaczył się szczególnie batalion I (mjr. Żymierskiego) i III (mjr. Rydza-Smigłego).

Przytoczony poniżej rozkaz opublikowany został po raz pierwszy w pracy gen. Tadeusza Kasprzyckiego «Kartki z dziennika oficera I Brygady», Warszawa 1934.

Brzechów, 1. IX. 1914.

Żołnierze!

Dawno już, bo prawie wiek temu, żołnierz polski brał udział w wielkich bojach, stanowiących o losach państw i narodów. Od r. 1831 tylko w drobnych utarczkach i małych bitwach krew przelewał żołnierz polski, walczący pod swoim polskim sztandarem. I wszędzie powszechnym stało się zdanie, że żołnierz ochotniczy, nie przeprowadzony przez szkołę regularnego wojska, nie nadaje się wcale do kapitalnych rozpraw orężnych, że mu twarz zblednie i serce zadrży przy wścieklej muzyce wojennej podczas wielkich bitew.

Wam, żołnierze, przypadło w udziale odnowić tradycję dawnych walk i stanąć znowu w wielkich bojach historycznego znaczenia, by reprezentować oręż polski. Wyznam, że bałem się. Nie o Was drżałem wtedy, gdy rzucił Was w bazę